

## Kampania sprawozdawczo-wyborcza w Podstawowej Organizacji Partyjnej

W pierwszej dekadzie grudnia w Oddziałowych Organizacjach Partyjnych rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, która trwa do chwili obecnej.

Na zebraniach sprawozdawczych OOP dokonują analizy i podsumowania swojej działalności. Główny nurt dyskusji dotyczy takich zagadnień jak realizacja wniosków z dyskusji przedzjazdowej, spraw związanych z wykonaniem zadań planowych 1965 r. oraz politycznego oddziaływania OOP na zalogi poszczególnych wydziałów.

W trakcie przygotowań do zebrania sprawozdawczych zwrócono uwagę na uporządkowanie spraw wewnętrznoorganizacyjnych.

Duży udział w przygotowaniu zebrania i przebiegu kampanii ma Komisja Organizacyjna KZ PZPR, która sprawuje kierownictwo nad kampanią. Z uwagi na fakt, że kampania nie została zakończona, nie mogliśmy w numerze tym zamieścić oceny przebiegu kampanii sprawozdawczej. Uczynimy to w numerze następnym. s.

## Co mówią o zwiększonej produkcji motocykla?

W naszym błyskawicznym wywiadzie zantowaliśmy na ten temat następujące wypowiedzi: KIER. ADAM PIECHOTA:

„Uważam, że faza rozpoczęcia przygotowań produkcyjnych jest w tej chwili opóźniona. Aby zwiększyć produkcję o pół roku, trzeba już w tej chwili mieć pewne wyprzedzenie. Zwiększenie stanu robót w toku jest równoznaczne ze zwiększeniem parcia maszynowego. W naszym przypadku specjalistyczne obrabianki są niedostępne. Wiemy, że złożono zamówienie na maszyny, jak dotąd jeszcze ich nie ma. Podobnie rzecz ma się z automatami tokarskimi”.

KIER. OLENDER:

„Wydział i załoga zdolna jest wykonać zadania. Jest jednak pewne ale. A mianowicie: chcielibyśmy widzieć wydział tak astwiony, do produkcji. Jak zamierzamy w kolektywie. Tech-

nolog ma jasną skonkretyzowaną sprawę. Trzeba koniecznie wykonać wiatę — zadanie poza halą, gdzie moglibyśmy

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

# GŁOS

## ŚWIDNIKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Nr 24 (150)

20 stycznia 1965 r.

Cena 50 gr

## Z pracy Egzekutywy KZ PZPR

Wydział Łopat przeżywał pod koniec ubiegłego roku dość poważne trudności. Związane one były zarówno z brakiem niektórych kooperowanych materiałów, w tym również z importu, z brakiem przyrządów do instalacji przeciwbłodzeniowej oraz z zatrudnieniem odpowiedniej kadry kwalifikowanych pracowników. Wydział popełnił również błędy w organizacji, między innymi, zmieniając ilość kompletów łopat bez porozumienia z

KSR, co doprowadziło do poważnego wzrostu kosztów produkcji. Na jednym z posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR dokonano analizy pracy wydziału, stwierdzając wyżej wymienione trudności. Wiele z pośród nich, jak np. sprawy kadrowe, można załatwić na terenie zakładu, a także i wydziału, dokonując zmian personalnych. W przypadku trudności w dostawie materiałów importowanych i kooperowanych zalecono odpowiednim komórkom przeanalizowanie możliwości wykorzystania do produkcji łopat niektórych materiałów krajowych, a w innych przypadkach nałożona na dział kooperacji obowiązek jak najszybszego sprowadzenia potrzebnych materiałów i przyrządów, tak, by wydział mógł z początkiem bieżącego roku przystąpić do opanowywania produkcji nowych łopat. Dotyczy to takich materiałów, jak klej do metalu i tkaniny szklanej, a także przyrządów do instalacji przeciwbłodzeniowej, których brak nie pozwalał na rozpoczęcie prób.

Dla zmniejszenia kosztów wydziałowych zobowiązano wydział

do systematycznego zmniejszania ilości braków, a dział NKF zobowiązano do szczegółowego rozliczania kosztów produkcyjnych wydziału łopat.

Zwrócono również uwagę kierownictwu wydziału, by wszelkie zmiany produkcyjne w przyszłości nie dokonywano bez porozumienia KSR.

Zagadnienie to dotyczy również innych wydziałów.

(MAK)

Wywiad noworoczny na temat zadań produkcyjnych z Dyrektorem Naczelnym WSK, inż. Aleksandrem Smolarkiewiczem ukaże się w następnym numerze

## Dziś w numerze

- To już 150 razy
- Aktualne wydarzenia w obiektywie
- Perspektywy socjalno-bytowe
- Gwiazdka dla nieobecnych
- Echo naszej krytyki
- Rumieńce — refleksje
- Sportowy Avil 64 r.
- Czy znasz repertuar „Kina Dobrych Filmów” — konkurs
- Spod milicijnej pałki
- Pod gwiazdami

## Ludzie współzawodnictwa

Rok 1964 był rokiem umacniania się i krystalizowania form współzawodnictwa pracy. W zasadzie pod względem ilościowym niewiele się zmieniło w stosunku do roku poprzedniego, przecież już w roku 1963 ruch współzawodnictwa obejmował niemal 80 proc. pracowników zakładu, i ilość ta przez ostatnie miesiące wzrosła nieznacznie. Ale nastąpiło wiele zmian jakościowych. Przypomnijmy je w skrócie.

Głównym wydarzeniem minionego roku było na froncie współzawodnictwa pracy — zdobycie tytułu Wydziału Pracy Socjalistycznej przez Wydział Obróbki Plastycznej. Cechą charakterystyczną tego wydziału jest młodość i ambicja jego załogi, zespolej w zwarty kolektyw, który do wytkniętego sobie celu dążył uparcie i wytrwale, mimo różnych przeszkód zarania, od momentu zapoczątkowania współzawodnictwa pracy, opartego na nowych zasadach, wydział ten wiódł prym, był inicjatorem wielu słusznych poczynań. Na jego terenie powstała pierwsza Brygada Pracy Socjalistycznej w październiku 1961 r. On zainicjował współzawodnictwo wydziałów o tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej

i tytuł ten zdobył jako pierwszy w całym krajowym przemyśle metalowym.

Są i inne osiągnięcia w ubiegłym roku. Liczba brygad z tytułem BPS wzrosła do 24; o tytuł ten ubiega się aż 63 brygady młodzieżowe. Obok nich działa 128 zwykłych brygad produkcyjnych. Pięć brygad uzyskało tytuł BPS XX-lecia PRL, są to brygady z wydziałów: 310, 340, 40 i dwie (im. T. Kościuszki i R. Luksemburga) z 420. W roku 1964 przyznane zostały również pierwsze w naszym zakładzie odznaki Przewodników Pracy Socjalistycznej w liczbie 9. Otrzymali je wyróżniający się pracownicy: JÓZEF NOWAK (W—110-120), WACŁAW KANIEWSKI (TT), STANISŁAW MICHALAK (W—300), BRONISŁAW BARTOSZCZYK (W—300), SZYMON ARASIMOWICZ (W—420), JÓZEF DŁUBALA (W—420).

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Henryk Grzegorzczak od kilku lat należy do najlepszych pracowników wydziału ślusarsko-spawalniczego motocykla.

Foto: E. Wesolowski



## Sami dla siebie

### Co mogą dobre chęci

Najpierw była świetlica i świetlicowa. Potem zaś decyzją władz Wytwórni ze świetlicy zrobiono hotel dla stażystów. Przez pięć miesięcy, od czerwca do października ub. roku, w niewielką salę zamieszkiwało 36 mężczyzn, śpiąc oczywiście na piętrowych łóżkach. W tym okresie podobna sytuacja była nie tylko w hotelu 56, o którym piszemy, ale także w hotelu 11 i w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Nie to jest jednak tematem artykułu i nie o stażystach będzie tu mowa. Chociaż byli oni pośrednią przyczyną późniejszych wydarzeń.

Zaraz po otwarciu świetlicy i w pierwszych miesiącach jej działalności, różnie tu bywało. Młodzież zachowywała się różnie: raz lepiej, raz gorzej. Ówczesna kierowniczka miała często jednak kłopoty z młodzieńcami. Mieszkańcy hoteli uważali świetlicę za coś niepotrzebnego, a jeżeli już do niej przychodzili, to ich zachowanie było dalekie od określonego regu-

laminem. Potem świetlicę zamieniono na mieszkanie dla stażystów i stało się jak w tym przysłowiu: „sami nie wiedcie, co posiadacie”. Młodzież doceniła to, co straciła. A straciła wiele. Miejsce, gdzie można było poczytać pożyteczną książkę i prase, pograć w brydża, szachy i warcaby, podyskutować, obejrzeć program telewizyjny, odetchnąć inną atmosferą niż w pokoju hotelowym — zostało przez młodzież utracone. I to wszystko było tuż, pod nosem, tylko żeś kilkanaście schodków na dół.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

## Dział interwencji

Pierwsze dni nowego roku to okres, w którym bilansuje się osiągnięcia z roku minionego. Mając za sobą okres świąt i bal sylwestrowy możemy spokojnie podsumować zyski i straty 12 miesięcy, które już nie wrócą. Ale pierwsze dni nowego roku także zobowiązują do nowych planów, zamierzeń, do inicjowania nowych przedsięwzięć.

Redakcja „Głosu Świdnika” w roku 1965 otwiera nowy dział interwencji. Chcemy zbliżyć się do was i w miarę naszych możliwości pomóc wam w pokonywaniu trudności życiowych, w załatwianiu trudnych, codziennych spraw.

Podstawą pracy działu interwencji będzie wasza życzliwość i zaufanie, wasze listy, telefony i osobiste kontakty z redakcją, i nasze dobre chęci. Dotychczas bowiem kontakty te były zbyt luźne. Nie licząc sporadycznych przypadków, dostawaliśmy bardzo mało sygnałów o sprawach kłopotliwych, o waszych trudnościach i zmartwieniach. Chcielibyśmy, żeby sytuacja ta uległa gruntownej poprawie.

Chcemy wam pomagać, czekamy na wasze informacje i obiecuje- my, że znajda one odbicie na łamach gazety.

Adres redakcji: ZDK, pok. nr 2, Al. Przewodników Pracy, tel. 311.

REDAKCJA

To prawda, że zima najpiękniejsza jest w górach, gdy gałęzie świerków ubrane są puchową białą szatą, ale i w świdnickim lesie (co widać na zdjęciu) można zachwycić się jej pięknem.

Foto: Z. Piasecki





## To już 150 razy

### Mały jubileusz „Głosu Świdnika“

**D**RODZY Czytelnicy oddajemy dziś do Waszych rąk 150 numer Waszej gazety — „Głos Świdnika”. Stary dziennikarski zwyczaj panujący od przeszło 300 lat, od czasów powstania pierwszej polskiej gazety „Merkuriusz” — kaže, iż przy okazji wydania 100, 150, 200, 500, 1000 numeru zespoły redakcyjne dokonują oceny własnej pracy. Czynią to najczęściej w jubileuszowym nastroju. A każdy nawet najskromniejszy jubileusz pobudza do refleksji, do zastanowienia się nad drogą jaką przebyła gazeta.

Historia powstania „Głosu Świdnika”, jeśli tak można powiedzieć jest historią najnowsza. Jego narodziny wiąże się ściśle z przemianami jakie zaszły u nas w kraju w roku 1956.

**T**WÓRCOM gazety, którzy podjęli się pożytecznej misji przyświecała zapewne wiara, że stanie się on pomocnikiem całej załogi, kierownictwa partyjnego i gospodarczego. W języku dziennikarskim używany jest dość często taki zwrot „z wrodzoną sobie skromnością”. Jej pierwszy start był rzeczywiście bardzo skromny. Drukowana w lubartowskiej drukarni przy pomocy najprymitywniejszych środków stawała swe pierwsze nieśmiałe kroki. Każdy nowy numer przynosił na swych spalonych wydawnictwach interesujące załogę stawał się żywą kroniką wydarzeń środowiska fabrycznego i miejskiego Świdnika.

**C**ZY wytyczone zadania gazeta w tych 150 numerach w pełni zrealizowała. Z wieloletniej praktyki dziennikarskiej wynika, że przy zbieraniu materiału

prasowego rozmówcom najtrudniej jest mówić o sobie, o własnej pracy.

W podobnym kłopotcie znalazł się również zespół redakcyjny. Nawet wewnętrzny redakcyjny sondaż nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Ocenę naszej pracy pozostawiliśmy naszym Czytelnikom. Nikt bowiem lepiej, bardziej krytycznie i słusznie nie oceni poziomu gazety jak właśnie Czytelnik.

**N**A przestrzeni tych kilku lat gazeta przeszła sporo zmian w samym układzie graficznym, doskonaląc również warsztat dziennikarski. Na ile te zmiany okazały się potrzebne gazecie niech ocenia ci, którzy poświęcają naszej gazecie sporo uwagi i czasu. Gazeta nasza znalazła dobrą opiekę ze strony Komitetu Zakładowego PZPR, który poświęca jej wiele uwagi.

**P**OWAŻNA pomoc gazeta nasza otrzymuje z Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Metalowców, który prowadzi stałe współzawodnictwo wśród gazet zakładowych Lubelszczyzny. W wyniku prowadzonego współzawodnictwa „Głos Świdnika” zajmuje jedną z czołowych pozycji. Dowodem uznania dla zespołu było przyznanie naszej gazecie złotej odznaki ZZM. „Głos Świdnika” jest czwartą gazetą w kraju, której przyznano to wysokie odznaczenie.

Podobnie jak do tej pory starać się będziemy jeszcze bardziej doskonalili nasz warsztat dziennikarski, poprawiając poziom gazety, by lepiej i skuteczniej służyła ona całej załodze WSK.

Zespół redakcyjny  
„Głosu Świdnika”

## Najlepszy kierowca

O kierowcach najgłośniejszy jest wtedy gdy walczą oni z „zimami 100-lecia”. Ale przecież i bez tego ich praca leży się jak każda inna, a od sprawności i umiejętności ludzi transportu zależy nieraz wiele.

Praca kierowców samochodowych szczególnie w okresie zimy jest bardzo trudna i odpowiedzialna. Wśród licznej gromady pracowników działu transportu, miano najlepszego kierowcy roku 1964 otrzymał Bolesław Szabat, którego widzimy przy „swoim” Starze.

Fot. E. Wesolowski



### Kolegium

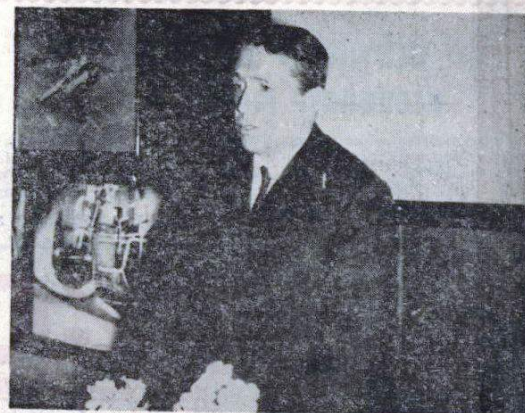
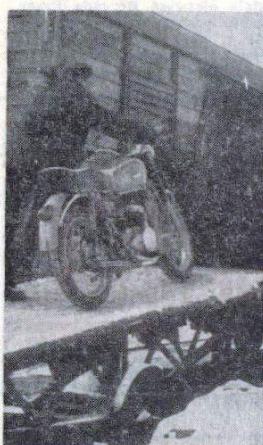
Przy okazji 150 numeru „Głosu Świdnika” prezentujemy skład naszego kolegium. Zdjęcie zostało wykonane w chwili omawiania numeru jubileuszowego przed oddaniem go do druku. Przy stole siedzą (od lewej): Wł. Lorenc — z-ca red. nac., M. Nowak — sekr. red., Alicja Chwatezyk — red. działu miejsko-kulturalnego J. Dzierżgwa sekr. KZ PZPR M. Kos — red. nac. Na dalszym planie E. Wesolowski — fotoreporter i M. Kruk — red. działu sportowego. Na zdjęciu brak jeszcze Z. Piaseckiego — fotoreportera.

Foto: J. Sieczkarski

### Idą w „świat“

Obok śmigłowców zakład jest głównym producentem motocykli w kraju. WSK produkuje również na eksport. Na zdjęciu: wysyłka motocykli na eksport.

Foto: E. Wesolowski



### Zastępca dr Milla

Wytwórnio odwiedziło już wielu wybitnych ludzi reprezentujących różne zawody i środowiska naukowe. Z radzieckimi specjalistami technicznymi nasz zakład utrzymuje stały kontakt, który pozwala na szybsze opanowywanie przez nas najnowszych konstrukcji lotniczych. Ostatnio w WSK przebywał zastępca głównego konstruktora śmigłowców ZSRR dr Milla — dr Kuźniecow.

Foto: E. Wesolowski

### 1000 członek Związku Młodzieży Socjalistycznej

Młodzieżowa organizacja naszego zakładu coraz lepiej i skuteczniej reprezentuje interesy młodych ludzi, przez co zyskuje sobie uznanie i autorytet. Dlatego też stale wzrastają jej szeregi. Ostatnio ZMS naszego zakładu przyjął przyjemną uroczystość — przyjęcie w poczet członków organizacji 1000 ZMS-owca. Jest nim koł. Helena Szaran. Na zdjęciu: moment wręczenia 1000 legitymacji i upominków od ZW ZMS.

Foto: M. Wysocki

W związku z naszym małym jubileuszem kilku czytelnikom „Głosu” zadaliśmy pytanie: Co sądzisz o „Głosie Świdnika”? A oto ich wypowiedzi:

EDWARD MACENKO  
technik

Poziom naszej gazety stale się podnosi. Systematycznie wzrostała jest tematyka. Nie mniej jednak jeszcze za mało pisze się o codziennych problemach ludzkich. Praca niektórych organizacji społecznych znajduje odbicie w gazecie przy okazji uroczystości i jest przedstawiana zbyt pozytywnie. Za mało pisze się o niedociąganiach w działalności tych organizacji. Należy również zwracać uwagę na sprawy zaopatrzenia sklepów, bo jest z tym nie najlepiej. Więcej krytykować i informować o skutkach krytyki.

JÓZEF DŁUBALA  
ślusarz

Gazeta dużo zajmuje się sprawami produkcji, co należy uznać za objaw pozytywny. Przedstawia ją i od strony ludzi wykonujących produkcję, jak również trud-

ności w rozwiązywaniu wielu problemów, a także dość często pisze się o warunkach pracy robotników. Dużo miejsca zajmują sprawy socjalno-bytowe załogi. Stają pozycje na łamach gazety zajmują zagadnienia młodzieży. W tej ostatniej sprawie częściej należałoby zaglądać do hoteli robotniczych, bo i ze strony mieszkańców jak i kierownictwa zdarzają się nieprawidłowości. Gazeta powinna mieć lepszy kontakt z poszczególnymi wydziałami, by częściej zajmować się codziennymi kłopotami robotników. Poszczególne organizacje społeczne powinny wybrać swoich przedstawicieli, którzy na bieżąco utrzymywaliby kontakt z redakcją.

STANISŁAW OLENDER  
kierownik wydziału

Gazeta, w prawidłowy sposób i

## Co sądzisz o

w miarę możliwości na bieżąco informuje o życiu zakładu i miasta, ukazując go z różnych stron, nierzadko, jak to się mówi, „od podszewki”.

Moim zdaniem należałoby więcej popularyzować osiągnięcia wyróżnionych ludzi produkcji i środowiska, bo to mobilizuje do podobnej pracy pozostałych. Większą uwagę należy również zwrócić na zagadnienie poprawy stosunków międzyludzkich, które są gwarancją realizacji wszystkich zadań.

MARIA CYGAŃSKA  
kier. biblioteki związkowej

Chciałabym, żeby „Głos Świdnika” był tygodnikiem. Zawierałby wtedy wiadomości bardziej aktualne. Gazeta za mało krytykuje nieporządki w mieście. Za





## Pogotowie

Bez przerwy personel Pogotowia Ratunkowego znajduje się w stałym pogotowiu, by w razie potrzeby jak najszybciej znaleźć się na miejscu wypadku. W ubiegłym roku Pogotowie Ratunkowe w Świdniku 2499 razy wyjeżdżało do chorych. W tym samym okresie karetki pogotowia przejechały 76.496 km.

Foto: Z. Piasecki

## Słaba pleć

Wyrażenie „słaba pleć” kierowane pod adresem kobiet nie zawsze ma uzasadnienie. Np. w pracy zawodowej nie gorzej radzą sobie one od mężczyzn. Do przodujących pracowników naszego zakładu należy Janina Dzieduchowa z W-22.

Foto: E. Wesolowski

## Niezadowoleni

Niedawno w kinie „Lot” wyświetlany był film prod. polskiej „Gdzie jest generał”, w reżyserii T. Chmielewskiego. Przed projekcją kino było dosłownie oblegane przez miłośników X muzy. Niestety nie wszyscy mogli obejrzeć film. Niezadowolonych było więcej niż tych, którzy film zobaczyli.



## „Głosie...“?

dużo natomiast jest w niej artykułów produkcyjnych. Większość pracowników Wytówni, to mieszkańcy Świdnika — miasta, które nie ma innej gazety. A więc: więcej miejsca dla spraw miasta, kultury i oświaty.

WINCENTY BOROWIEC  
naczelnik UPT

„Głos Świdnika” spełnia większą rolę, niż to się niejedenemu z nas wydaje. Krytyka w „Głosie” jest taktowna i co bardzo istotne — rzetelna. Pomaga ona kierownikom placówek handlowych i usługowych, którzy przeważnie siedzą za biurkami, spojrzeć na swoich pracowników okiem klienta. „Głos” chwali tych, którzy na to zasługują. To bardzo pedagogiczne. Jest ciekawą lekturą. Zawiera wiadomości z Wytówni, z kraju i z miasta.

WŁADYSŁAWA CHARGOTOWA  
kier. hoteli

Ponieważ „Głos Świdnika” to gazeta zakładowa, jest rzeczą naturalną, że dominują w niej artykuły produkcyjne. Ale pracowników interesują także inne sprawy. I to redakcja powinna wziąć pod uwagę. Piszcie więcej o życiu młodzieży, o nieuprzedzonych eksperymentach i o innych sprawach miasta.

MARIA ŻOLDAK  
sekretarka ZSZ

Trzeba zupełnie obiektywnie stwierdzić, że ostatnio „Głos Świdnika” znacznie się poprawił. Podobno zwykły czytelnik może to najlepiej ocenić. Uważam, że „Głos” powinien być sprzedawany w kioskach „Ruchu”. Nie może jak inne gazety zakładowe pisać tylko o sprawach produkcji. Wyjdzie z artykułami na zewnątrz. Do miasta, do sklepów, na ulice. Spowoduje, żeby Świdnik nareszcie porządnie oświeć i na ulicach położono przyzwolne chodniki.

Są na pewno optymistyczne. Mówi o nich przewodniczący Rady Zakładowej WSK — tow. Zygmunt Kamienio-brodzki.

U progu Nowego Roku na pewno ciekawa wiadomość.

Zagadnienia socjalno-bytowe — w odniesieniu do potrzeb budownictwa w szczególności — w ostatnim okresie były rozpatrywane na jednej z narad, w której uczestniczyła komisja KC PZPR, MPC, ZPL, oraz władz wojewódzkich. Komisja miała za zadanie sprawdzić jak przebiega dotychczas realizacja uchwały KERM nr 68/64.

W wyniku szczegółowych analiz ustalono, że w budownictwie na naszym terenie jest na pewno jeszcze sporo niedociągnięć. Są jednak i osiągnięcia.

Komisja omówiła następnie założenia budownictwa na rok 1965 w Świdniku. I tak

oto: Plan budowy z funduszu Rady Narodowej przewiduje oddanie do użytku bloków 96 i 82 o łącznej liczbie 435 izb plus dodatkowo z uchwały KERM 340 izb przez budowę bloków nr 1, 2 i 3 na V części osiedla.

## Perspektywy socjalno-bytowe

Budownictwo spółdzielcze. 2 bloki nr 91 i 92 — 390 izb.

Budownictwo zakładowe. 3 bloki nr 83, 84, 86 — 369 izb.

W roku 1965 przewiduje się oddanie do użytku 2 dalszych pawilonów dla dzieci w ośrodku wypoczynkowym nad

Jeziorem Białym, co pozwoli na wysłanie dodatkowo na kolonie 200 dzieci więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W bieżącym roku rozpoczęcie się także budowa pawilonu stołowego w Dąrkówku.

W dalszych planach budownictwa roku 1965 przewidziano zakończenie budowy szkoły podstawowej o 15 izbach lekcyjnych (przy targowisku), rozpoczęcie budowy 2 przedszkoli i 1 żłobka.

Budowa przedszkola na IV części osiedla będzie zakończona w tym roku, budowa żłobka prawdopodobnie nie.

Obok bloku 29a rozpocznie się budować Przychodnię Lekarską i kino na 500 miejsc.

Jak wynika z relacji przew. RZ — tow. Z. Kamienio-brodzkiego plany i zamierzenia są rozległe. Aby tylko dotrzymać terminów budowy.

K.

## Co mówią o zwiększonej produkcji motocykla?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ustawiać motocykle bez względu na warunki atmosferyczne (zwłaszcza deszczu — przyp. autora).

Lakiernię naszą trzeba rozbudować koniecznie. W czasie trzeba także przeszkolić ludzi na operacjach specjalistycznych”. KIER. HARYTANOWICZ:

„Zasadnicza rzecz, to reorganizacja wydziału do nowych potrzeb. Stworzenie na gniazdach produkcyjnych linii specjalistycznych w pełnym tego słowa znaczeniu — koniecznością. W chwili obecnej gniazda robocze mamy porozrzucane w 3 punktach wydziału. Trzeba bezwzględnie zmienić oprządkowanie na prasach, tak, aby było ono sprawne i wydajne. Generalne zadanie, to zwiększenie parku maszynowego, wprowadzenie do produkcji agregatów spawalniczych — słowem nowych urządzeń specjalistycznych. Przy tej okazji przygotować trzeba nowe kadry wykwalifikowanych robotników. W naszym przypadku chodzi szczególnie o ludzi, którzy potrafili już dziś spawać luźno w osłonie. Przeszkolenie 30 spawaczy — naczelnym zadaniem. Resztę załogi przygotowywać będziemy w ramach przegrupowania własnych. Jest prośba do służb pomocniczych. Materiał winien być dostarczany przede wszystkim terminowo, a jego jakość nie powinna budzić zastrzeżeń”.

(zebrał: M. K.)

## Podziękowanie

Wszystkim pracownikom zakładu, organizacjom i instytucjom świdnickim, które przesłały pod naszym adresem życzenia noworoczne składamy serdeczne podziękowania, a jednocześnie życzymy wszystkim najlepszego w Nowym Roku.

KZ PZPR



Kolektyw wydziału mechanicznego motocykla na codzień analizuje sytuację produkcyjną.

Foto: E. Wesolowski

## Ludzie współzawodnictwa

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

420), STANISŁAW KOSTECKI (W-320), STANISŁAW BOROWSKI (W-310) i ZBIGNIEW ROMAŃSKI (W-400).

Lista osiągnięć nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o masowych zobowiązaniach i czynach społecznych, podejmowanych dla uczczenia świąt państwowych i rocznic, a zwłaszcza IV Zjazdu PZPR i jubileuszowego roku PRL. Wartości ich opiewa na okazałą kwotę kilkunastu milionów złotych. Są wreszcie pewne osiągnięcia natury formalnej: opracowany został i wprowadzony zakładowy regulamin współzawodnictwa, obejmujący wszystkie jego dotychczasowe formy i wprowadzający nowe, porządkujący i ustalający wiele zagadnień. M. in. wznowiono współzawodnictwo kół wydziałowych KTIR (wyróżniają się kółka wydz. 560 i TT), współzawodnictwo pod względem bhp i w zakresie oszczędności materiałowych.

Na nagrody z tytułu współzawodnictwa wydawkowano ogółem za trzy kwartały 1963 r. okazałą kwotę 379 tys. złotych. Współzawodnictwo pracy — to nie tylko liczby i fakty, to przede wszystkim żywi ludzie. Ci, którzy współzawodniczą, i ci, którzy w określonych ramach organizacyjnych ruch ten pobudzają, inspirują, oceniają.

Zbyt wiele potrzeba by było miejsca, żeby wymienić tylko z nazwiska wszystkich zasłużonych brygadzystów działaczy, agitatołów (zwłaszcza ZMS-owców), czołowych członków brygad, czy najlepszych uczestników współzawodnictwa indywi-

dualnego. Z konieczności trzeba ograniczyć się do kilku nazwisk, które najczęściej powtarzały się w czołówce. Oto one: Jerzy Szurek — spawacz z Wydz. 210, Ryszard de Piela — tokarz z Wydz. 200, Barbara Żabińska — spawacz z wydz. 420 i Mirosław Piłip — ślusarz z Wydz. 560. Zasłużyli sobie na szczerze słowa uznania, i nie tylko oni, ale cała rzesza współzawodniczących, którą tu reprezentują.

Wśród wydziałów — największej należy ocenić pracę i wyniki we współzawodnictwie takich, jak: Wydz. 400 (była już o nim mowa), Wydz. 420, Wydz. 340 i Wydz. 110-120.

Pomyślny rozwój ruchu współzawodnictwa, to w równej mierze zasługa organizacji ZMS i związkowej. Komisja współzawodnictwa pracy przy Radzie Zakładowej skupia przedstawicieli obu tych organizacji. W pracach komisji wyróżniają się kol. kol.: GROMADA (sekretarz), MAŃKO, SIENICKI, NOWAK. Duże wysiłki i stałą troskę o rozwój współzawodnictwa przejawiają organa samorządu robotniczego, zwłaszcza opiekun Komisji Współzawodnictwa z ramienia Rady Zakładowej tow. JERZY BERENT.

Można mieć pewność, że właśnie dzięki ludziom zaangażowanym w sprawy współzawodnictwa, będzie ono nadal rozwijać się pomyślnie i przyczyni się do pełnego wykonania zadań planowych, postawionych przed przedsiębiorstwem w roku 1965.

G.





Od chwili wprowadzenia sprzedaży śniadań w wydzielonych, takich obrazkach można ujrzeć wszędzie tam, gdzie pojawi się sprzedawca. Czy nie sprawniej przebiegałyby zakupy, gdyby wszyscy ustawili się w kolejki?

Foto: E. Wesolowski

## Sami dla siebie

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Okazało się, nagle, że świetlica jest bardzo potrzebna i że warto o nią walczyć. Ponowne odzyskanie jej nie było sprawą łatwą. Wiele ścieżek wydeptano. Ale stażysci musieli gdzieś mieszkać. Świetlicę opróżniono dopiero w październiku, po wybudowaniu nowego hotelu.

Po odmalowaniu ścian i doprowadzeniu pomieszczenia do należącego stanu, w świetlicy zaczął gospodarzyć samorząd hotelowy. Pod przewodnictwem ZBIGNIEWA PUCCZA i patronatem kier. hoteli WŁADYSŁAWY CHARGOTOWEJ aktywne pracują SZYMON ARASIMOWICZ, PIOTR FEDORCZUK i JERZY PEJO. Młodzież zrozumiała, że kultura to rzecz ciekawa i pożyteczna. Przez nikogo nie kontrolowana i nie zmuszana nie pokazała co można zrobić przy odrobinie dobrych chęci. W świetlicy jest teraz bardzo czysto. Obowiązuje bezwzględna cisza, zakaz palenia papierosów, przebywania w ubraniach roboczych, w brudnych butach i w stanie nieczystym. Co ważniejsze — regulamin jest skrupulatnie przestrzegany. Postawa mieszkańców hoteli 53 i 56 to historia bez precedensu w Świdniku. Można znaleźć nadsładowców.

Dzięki pomocy dyr. inż. A. Smolarkiewicza, sekretarza POP Józefa Dziergwy i sekretarza RZ Zdzisława Misiewicza świetlica otrzymała już od stycznia br. etat kierowniczy, co jeszcze bardziej przyczyni się do

ugruntowania obecnej jej pozycji w środowisku. Prosimy również dom kultury o rozłożenie opieki nad świetlicą, a samorządowi hotelowemu życzymy dalszej pomyślnej pracy z młodzieżą.

ALICJA CHWALCZYK

## Echa naszej krytyki

Ostatnio „Głos” pisał dużo na temat świdnickiego handlu. Poruszyliśmy sprawę nieporządku w sklepach, ale przede wszystkim krytykowaliśmy ciągłe jeszcze kwintowanie kumoterstwa.

Trzeba obiektywnie i z wielkim zadowoleniem przyznać, że dyrekcja MHD w Świdniku zrozumiała właściwie naszą krytykę, czego dowodem jest list, jaki otrzymaliśmy. A oto fragmenty, które na pewno ucieszą te większość czytelników nie korzystającą ze sprzedaży spod lady:

„W związku z zamieszczonym artykułem w „Głosie Świdnika” nr 21 z dnia 3.XII.1964 r. dyrekcja MHD w Świdniku wyjaśnia, że kierownik sklepu mięsnego przy ul. Słowackiego nr 33 został ukarany postrąceniem premii i ostrzeżeniem, iż w wypadku powtórnych uchybień w tym zakresie zostanie zdjęty ze stanowiska kierownika sklepu. Wszystkie sklepy spożywcze otrzymały polecenie sprzedaży mięsa bezpośrednio po przyjęciu, bez wnoszenia go do zaplecza. Rajspójne elastyczne są artykułami deficytowymi i dlatego na tym też jest wiele uchybień —

kierownik sklepu otrzymał ostrzeżenie. Sprawa sprzedaży damskich butów z importu została na interwencję klienta rozpatrzona specjalnie przy współudziale członka komisji zaopiniowania. Dyfakty podane w omawianym artykule i inne były zgłaszane natychmiast dyrekcji biurowej, bądź formie skier. na biurowo, bądź nie przy zachowaniu tajemnicy składającego skargę, co najbardziej pomoże dyrekcji, komisji zaopiniowania i komisji społecznej w zwalczaniu zdarzających się jeszcze wykupów towarów atrakcyjnych. Zaznaczamy, że znane nam fakty sprzedaży artykułów atrakcyjnych w wypadku posiadania przez nas dowodów. Sądzimy ponadto, iż dalsze zaskarżanie w zawiązaniu z tym pozwólmy wyeliminować i nie doprowadzić do tego.

Najbliższą przyszłość pokaże, czy te postanowienia idące w kierunku zwalczania kumoterstwa będą rzeczywiście realizowane. Chcielibyśmy, żeby wszystkie in-

mina o swoich byłych pracownikach i utrzymuje z nimi stały kontakt, pomagając w rozwiązywaniu wielu kłopotów. Ale skoro już mowa o rencistach, mamy nową propozycję na ten temat.

Renciści są w dalszym ciągu członkami związków zawodowych i mają swoją grupę związkową. Trzy razy w tygodniu spotykają się oni ze swoim reprezentantem w Radzie Zakładowej i załatwiają z nim różne sprawy. Spotkania te odbywają się od dłuższego czasu w holu ZDK.

Uważamy, że powinni oni otrzymać jakieś pomieszczenie na spotkania i zebrania. Na razie, o ile nie znajdzie się coś

lepszego, proponujemy, by ZDK udostępnił rencistom pokój nr 3, który w godzinach rannych jest przeważnie zamknięty.

(mak)

## Wywiad z komendantem MO

Rok 1964 minął. Teraz albo planujemy, albo jeszcze sumujemy osiągnięcia z ubiegłego roku. Tym razem zajmmy się podliczeniem „osiągnięć” na polu przestępczości w Świdniku w r. 1964. Redakcja „Głosu” odwiedziła posterunek MO i przeprowadziła rozmowę na ten temat z komendantem, por. Marianem Kolsutem.

**Red.:** — Panie poruczniku, porównując lata 1963 i 1964, kiedy mieliście więcej kłopotów?

**Kom.:** — Ilość popełnionych przestępstw w tych dwóch latach utrzymała się mniej więcej na tym samym poziomie.

**Red.:** — Ile z dokonanych przestępstw wykryliście?

**Kom.:** — Jesteśmy posterunkiem, a nie komisariatem MO. W stosunku do ilości mieszkańców grono zatrudnionych funkcjonariuszy jest dość szczupłe. Wykrywamy 70 do 75 proc. przestępstw.

**Red.:** — Prosimy o liczby obrazujące rok 1964 pod tym kątem.

**Kom.:** — Proszę bardzo. W ub. roku na terenie naszego miasta popełniono 117 kradzieży, zanotowaliśmy 18 bójek, 8 wypadków drogowych i kolejowych i 3 pożary. Innych przewinień, jak: eksmisji mieszkaniowych, uchybień od płacenia alimentów i komornego było 37. Zatrzymaliśmy ogółem 185 osób, z tego 149 za pijaństwo i chuliganstwo.

**Red.:** — Jakie przedmioty najbardziej kuszą złodziei?

**Kom.:** — Najwięcej zanotowaliśmy kradzieży pieniędzy, zegarków i rowerów. Najczęściej zdarzają się kradzieże na budowach i w hotelach robotniczych. Do ich wzrostu przyczyniło się niewątpliwie zakwaterowanie Cyganów na osiedlu Franciszków.

**Red.:** — Jak przedstawiają się kary mandatowe?

**Kom.:** Ogółem ukarano mandatami 672 osoby za wykroczenia meldunkowe, sanitarne, kolejowe i najwięcej za drogowe. Będący na bakier z przepisami stracili w sumie 26.035 zł. Zważywszy, że mamy prawo karać w granicach od 5 do 100 zł, suma ta jest dość wysoka.

**Red.:** — Jaki zysk z tego ma milicja?

**Kom.:** — Niestety, żaden. Wszystko odprowadzamy do PPRN.

**Red.:** — A jak było podczas świąt i Nowego Roku?

**Kom.:** — Nadspodziewanie dobrze. Żadnych burd pijackich i innych wykroczeń.

**Red.:** — To znaczy, że nie jest źle. Życzymy wszystkim funkcjonariuszom MO, żeby taki spokój panował przez cały rok 1965.

Rozm.: ac

## Drobiazgi miejskie

**HULAJ DUSZA — MATKI NIE MA**  
W noc sylwestrową, dokładnie o godz. 23.50, na ulicy Słowackiego można było spotkać gromadki dzieci. Jedne spacerowały, inne dobywały się od okien Liceum Ogólnokształcącego w poszukiwaniu swoich rodziców.

Najstarsze dziecko miało lat dziewięć, najmłodsze aż... cztery!

### ZŁY PRZYKŁAD

21 grudnia, we czwartek, w sklepie mięsnym MHD obok zakładu fryzjerskiego funkcjonariusz MO kupił boczek. Ludzi stojących w kolejce zaskoczyły trzy fakty: milicjant kupił boczek poza kolejką. Mimo wyraźnego, pisanego zakazu „niezatrudnionym wstęp wzbroniony” wszedł za ladę, oraz dostał nie jak wszyscy klienti pół kilograma, ale cały kilogram boczku. Sikała, że ludzie stojący przy ladzie w kolejce nie mieli odwagi powiedzieć głośno tego, co szepcali. Funkcjonariusz MO i ekspedient usłyszeli trochę prawdy o sobie.

A myśmy sądzili, że stróżę porządku publicznego dają tylko dobry przykład.

### WOLNOŚĆ TOMKU, ALE... TYLKO W SWOIM DOMKU

W nocy z dnia 10 na 11 grudnia na zewnętrznych oknach i kłancie biblioteki związkowej, mieszczącej się przy placu Kościuski ktoś zostawił swój bilet wstępujący w postaci niewielkiej kieszonki. Ten ktoś mieszka nad biblioteką. Prosimy milicję o ustalenie nazwiska sprawcy tego przykrego incydentu i przydatne ukaranie.

### ZIMNO W MIESZKANCIACH

Listopad ub. roku był miesiącem ciepłym. Mimo to pisałyśmy wtedy: od kilku dni grzejniki c.o. pracy przy dotknięciu. Temperatura w mieszkaniach wynosi 25 st. Wierzymy, że podczas mrozów kotlewnie będą pracować z takim samym zapalem. Niestety. U nas zawsze na odwrót. Już od kilku dni (sprawdziłyśmy osobiste), w blokach 1, 29 i w części bloków za Liceum Ogólnokształcącym jest przerożenie zimno. W kotlewni przy ul. Słowackiego pękła rura z zimną wodą. Krótka przerwa w ogrzewaniu jest więc uzasadniona. Ale dlaczego jest zimno w

blokach 1 i 29, które ogrzewa kotlewnia przy ul. H. Sawickiej? Pytanie to kierujemy pod adresem MZBM w nadziei, że mieszkańcy dostaną odpowiedź w postaci ogrzanych mieszkań.

### PIĘKNE Z POZYTYCZNYM

5 tys. zł. z dochodu uzyskanego na balu sylwestrowym przekazał ZBoWiD na pomoce naukowe dla biedniejszych uczniów Liceum Ogólnokształcącego. Za ten godny pochwały i nadsłownictwa czyn dziękujemy w imieniu obdarowanych ofiarodawcom.

(ac)

### PRZEPILIŚMY W GRUDNIU 13 SAMOCHODÓW

Obrót ze sprzedaży wódki tylko w m-cu grudniu 1964 wyniósł w Świdniku 1.456.193 zł. Można by kupić za te pieniądze 13 samochodów marki „Moskwić”.



Por. Marian Kolsut — komendant posterunku MO w Świdniku.

## Na konto strat

Obok zysków i dochodów wypracowanych przez realizację zadań produkcyjnych przez załogę, zakład notuje niejednokrotnie i straty. Są one wynikiem nieuczciwości niektórych pracowników, popełniających przestępstwo, kradzież i nadużycia. W IV kwartale zanotowano w zakładzie 32 wypadki kradzieży na sumę 82 tys. złotych. Z ogólnej sumy przytoczonych wypadków na surowe potępienie zasługują 5 przypadków włamań dokonanych przez pracowników kotlewni w osobach: Władysława Śledzia, Franciszka Śmietlińskiego i Stanisława Warde, do pomieszczeń służbowych na terenie zakładu. (Stolarnia W-54, TJ). Po ujawnieniu kradzieży flaneli, kożuchów, tkanin i narzędzi, sprawcy otrzymali areszt tymczasowy, a sprawę skierowano na drogę postępowania sądowego. W powyższych przypadkach kradzieży sprawcy działali na szkodę zakładu w sposób bezpardonowy. Posługiwali się oni w swej złodziejskiej pracy łomami, diamentami do szyb, wytrychami i różnego rodzaju narzędziami własnej roboty.

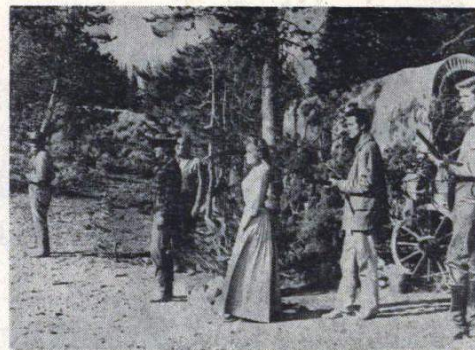
Wiele kłopotu sprawiają w dalszym ciągu w zakładzie ludzie nadużywający alkohol. W IV kwartale ub. roku zanotowano 13 wypadków opilstwa pracowników. Spirytus czerpano nielegalnie z zakładu.

Do spraw tych i jeszcze innych powrócimy na łamach „Głosu”. Niezależnie od tego mamy informacje dla czytelników o sprawach kradzieży i nadużyciu, o których informowana będzie załoga co miesiąc, podobnie, jak podawane są wiadomości z frontu walki o plan przez radiowęzeł fabryczny — raz w miesiącu Komendant Straży Przemysłowej podawał będzie do ogólnej wiadomości załogi kronikę przestępstw i nadużyć.

(n-k)



## Czy znasz repertuar Kina Dobrych Filmów?



## Konkurs „Głosu Świdnika” i kina „Lot”

Wystarczy przejrzeć terminarz filmowe lub roczniki „Głosu Świdnika”, ze zwróceniem uwagi na kącik poświęcony miłośnikom filmu a zatytułowany „W KINIE „LOT” W M-CU...”, aby przekonać się, że kino „LOT” zasługuje również na miano „KINA DOBRYCH FILMÓW” w akcji prowadzonej przez Redakcję Wydawnictw Filmowych CWF.

Siaraniem kierownictwa kina, miłośnicy filmu mogli obejrzeć w roku ubiegłym i wcześniej, obok czołowych pozycji filmowych najlepszych kinematografii świata również najlepsze filmy roku, dzieła nagrodzone na festiwalach w Cannes, Moskwie, Karlowych Warach czy Wenecji.

Program projekcji filmowych jest od szeregu miesięcy bardziej zróżnicowany. Wszyscy miłośnicy filmu bez względu na wiek i zapotrzebowanie wrażeń intelektualnych mogą w repertuarze kina znaleźć dla siebie odpowiedni film.

Chciałoby się przypomnieć choćby kilka tytułów świętych filmów, które obejrzelśmy i wcale nie nudziłoby się, gdyby można było zobaczyć je jeszcze raz, ale... Właśnie. Ale przecież musimy dotrzymać słowa Radzie Związkowej WSK (która patronuje działalności tej placówki kulturalnej) i kierownictwu kina, które ufundowały nagrody dla zwycięzców w organizowanym wspólnie z Redakcją „Głosu Świdnika” konkursu „CZY ZNASZ REPERTUAR KINA DOBRYCH FILMÓW”.

A nagrody, z których jedna jest **BEZPŁATNY WSTĘP NA 10 PROJEKCJI 10 RÓŻNYCH FILMÓW** w wybranym przez laureata okresie czasu oraz szereg nagród książkowych, zachęcają do podjęcia trudu odgadnięcia **TYTUŁÓW FILMÓW**, których 12 zdjęć (kadrów filmowych) zamieszczamy w tym numerze „Głosu”. **OBOK TYTUŁU FILMU NALEŻY PODAĆ NAZWISKO REŻYSERA I NAPISAĆ JAKĄ KINEMATOGRAFIĘ REPREZENTUJE DANY FILM.**

Konkurs został podzielony na 2 ETAPY. Drugą serię zdjęć i pytań zamieścimy w następnym numerze — w dniu 31.I.1965 r.

W numerze tym podamy również szczegółowy **WYKAZ NAGROD PRZYPADAJĄCYCH NA KAŻDE MIEJSCIE NAGRODZONE W KONKURSIE.**

Rozwiązania I etapu konkursu (odpowiedzi na pytania dotyczące zdjęć zamieszczonych w tym numerze i opatrzonego znacznikiem „K” z gwiazdkami, których ilość oznacza numer kolejny zdjęcia) należy nadsyłać na adres Redakcji — „GŁOS ŚWIDNIKA” — ZDK, UL. PRZODOWNIKÓW PRACY — z dopiskiem na kopercie: „KONKURS” do dnia 5.II.1965 r.

REDAKCJA

**KONIECZNIE NABĄDZ NUMER „GŁOSU ŚWIDNIKA”, W KTÓRYM ZAMIEŚCIMY ZDJĘCIA DO II ETAPU KONKURSU!**



## Od redakcji

Na życzenie czytelników, podyktowane najwidoczniej chęcią posiadania wszelkich dostępnych źródeł informacji o działalności programowej DKF przy WSK zamieszczamy skład osobowy Rady klubu filmowego z podaniem funkcji oraz odpowiedzialności za nie.

Kol. kol. **Zosia Łobacz** — członek Rady Klubu, obok działalności organizacyjnej, współpracuje ze skarbnikiem — **Adamem Stypińskim** (tel. 503) w zakresie rozprawiania wśród członków klubu karnetów i programów miesięcznych. Sekretarzem Rady RDKF jest kol. **Stanisław Kwiecień** (tel. 615). Mgr **St. Karczewski**, **Zofia Góra** i **Antoni Graniczka**, tworzą tzw. grupę kontaktową z widownią (dyskusje, programowanie itp.). Przewodniczący nadal — kol. **H. Pietrzyk** (tel. 576), (ostatnio bez osoby wiceprzewodniczącego, który zrezygnował z pracy w Radzie Klubu).

PS. Ale wiadomo, że sama nazwa: „Rada Klubu” nie wywodzi się od działalności społecznej tych ludzi polegającej na „radzeniu”, i nie więcej. To jest nie łatwy odcinek działalności kulturalnej jeżeli ma ona spełniać swoje zadania. Dlatego współpracę i obecność nowych osób w Klubie jest nie tylko mile widziana ale pożądana.

Wl. L.

**GŁOS ŚWIDNIKA**  
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: **Allcja Chwałczyk**, **Mieczysław Kruk**, **Marian Kos** (red. nacz. i techn.), **Włodzimierz Lorenc** (z-ca red. nacz.), **Mieczysław Nowak** (sekretarz red.), **Z. Piasecki** i **E. Wesołowski**.

Adres redakcji: Świdnik, k/Lubina, ulica Przodowników Pracy, tel. centrala 18-80, wewn. 311

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 86. 9.1.65. 2000. H-3

# Książki

**WOLNIEWICZ JANUSZ** — Europa z lewej.

Książka jest zbiorem reportaży dziennikarskich napisanych żywo i interesująco, lecz równocześnie tworzących zwartą całość. Z reportaży Wolniewicza można dowiedzieć się wiele o życiu marynarzy w czasie rejsów, o skomplikowanym charakterze ich pracy — jednym słowem o tym wszystkim, co tworzy niewątpliwie urok służby morskiej, jakże odmienny od romantyzmu powieści marynistycznych opisujących wyprawę sprzed 200 lub 100 lat. Z tego też względu książka Wolniewicza uważana jest za pożyteczną. Setkom i tysiącom młodych ludzi, rzucających się do przodu na morzu, pokaże ona prawdziwe oblicze morską romantyzmu, uchroni ich od rozczarowań, pomoże im w świadomym wyborze zawodu.

Reportaże powstały w ciągu kilku lat i kilkunastu rejsów. Autor ułożył je szlusznie w geograficzną całość, tak, by dały wrażenie jednej podróży od Leńgradu przez Kanał Kiloński, Kanał La Manche, Morze Śródziemne, aż do Morza Czarnego i do ujścia Dunaju. Ta koncepcja całości pozwoliła autorowi wpleść między kolejne sceny z życia marynarzy, krót-

kie migawki o zwiedzanych miastach. Znajomość miast i portów, jaką wyniesie czytelnik z ich lektury jest dokładnie taka, jaką mają marynarze pływający latami tą samą trasą.

**STANISŁAW HELSZTYŃSKI** — Człowiek ze Stratfordu.

„Człowiek ze Stratfordu” Stanisława Helsztyńskiego to powieść biograficzna o Shakespearze, wydana z okazji czterechsetlecia urodzin wielkiego dramaturga angielskiego.

Przedstawiając czytelnikom zbeletryzowany życiorys twórcy „Hamleta” autor oparł się na wynikach najnowszych badań naukowych i podbudował fikcję rzeczowymi studiami źródłowymi. Postać Shakespear’a ukazana jest na tle epoki, ówczesnej sytuacji w literaturze i kulturze Anglii. Książka stanowi cenny materiał do poznania życia i twórczości „człowieka ze Stratfordu”. Zainteresuje z pewnością czytelników nie tylko ze względu na tematykę, lecz również ze względu na jej ciekawe ujęcie, dokonane przez świetnego znawcę przedmiotu, a jednocześnie wielkiego miłośnika twórczości Shakespear’a.





## Ktoś to musi robić

Pogotowie elektryczne  
potrzebą chwili

Do naszej redakcji wpływają listy, czytelnicy skarżą się także bezpośrednio i telefonicznie na niewłaściwe funkcjonowanie pogotowia c.o., wod-kan., a przede wszystkim elektrycznego. Skarg tych jest wystarczająco dużo, żeby zabrać głos na ten temat na łamach gazety.

Po zebraniu informacji w Zakładzie Energetycznym oraz u kierownika technicznego MZBM podajemy do wiadomości czytelników, że pogotowie c.o. przyjmuje reklamacje przez całą dobę (nr telefonu 103), a pogotowie wod-kan. tylko do godz. 15 (nr telefonu 150). Co trzeba zrobić, jeżeli woda zaleje mieszkanie po godz. 15? Niestety, nie wiemy. I nasi rozmówcy też nie wiedzieli.

Najgorzej przedstawia się jednak sytuacja pogotowia elektrycznego. Zakład Energetyczny przyjmuje wprawdzie reklamacje, ale sądząc, że skarg użytkowników, nie są one załatwiane tak, jak być powinny. Zarówno Zakład Energetyczny jak i MZBM uznały za słuszne popołnienie stałego, czynnego całą dobę pogotowia elektrycznego, ale żadnych konkretnych kroków w tej sprawie nie poczyniono. Taka sytuacja nie może nadal istnieć. Klucze do bezpieczeństwa na klatkach schodowych posiadają: Zakład Energetyczny i MZBM. A więc ktoś z tych dwóch instytucji musi się tym zająć. Która — to już nie nasza rzecz. My natomiast domagamy się stałego pogotowia elektrycznego w imieniu 16 tysięcy mieszkańców Świdnika. Rozumiemy, że łączy się to z trudnościami. Ze zachodzi konieczność zatrudnienia elektryka, gdyż ten, który pracuje w kotłowni, nie może z niej odejść. Ale te sprawy nie obchodzą ludzi pograżonych w ciemnościach, pozbawionych gorącego posiłku i programu te-

lewizyjnego. Płacą za energię i słusznie chcą z niej korzystać bez przerw.

Mamy nadzieję, że decyzja w tej sprawie zostanie szybko podjęta. Oczekujemy odpowiedzi. (ac)

Z kroniki  
kulturalnej

25 LISTOPADA

Wtorek kobiecy. W kawiarni „Barak” prof. doc. Jan Turowski wygłosił prelekcję pt.: „Zagadnienia rodzinne”. Prelekcji wysłuchało 150 kobiet.

1 GRUDNIA

W ZDK odbyła się premiera bajki Marii Konopnickiej pt. „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, w reżyserii Zofii Górowskiej. Ogółem premierę i późniejsze przedstawienia obejrzało 1100 dzieci.

3 GRUDNIA

Czwartek młodzieżowy. Na spotkanie z Ludmiłą Nowicką, aktorką dramatyczną Teatru im. J. Osterwy, przybyło 400 dziewcząt i chłopców.

11 GRUDNIA

W szkole podstawowej nr 1 na uniwersytecie dla rodziców mgr Józef Kucharski wygłosił prelekcję pt.: „Konflikt między starszym i młodszym pokoleniem”.

12 GRUDNIA

W sali widowiskowej domu kultury „Mikrofon dla wszystkich”. Na imprezie, prowadzonej przez aktora Lechosława Krajeńskiego było 400 dziewcząt i chłopców.

17 GRUDNIA

Tematem dyskusji na czwartku młodzieżowym była higiena osobista. (ac)

## Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu

W przyszłym roku plebiscyt Głosu...

## Sportowcy Avii 1964 r.

rok 1964, bez wahania przedstawiłbym moje typy wg następującego porządku:

1. JAN SZCZERBAKIEWICZ — absolutny rajdowy mistrz Polski. Triumfator wielu sukcesów zagranicznych, „żelazny” reprezentant kraju.

2. STANISŁAW KASPEREK — kilkakrotny mistrz Polski w akrobacjach samolotowych.

3. JERZY BRENDLER — szosowy, motocyklowy mistrz Polski. Wzór dla wszystkich, szczególnie młodych sportowców.

4. ZBIGNIEW MATYSIAK — rajdowiec. Tytuł mistrza Polski w klasie 350.

5. ELŻBIETA SŁONIEC — aktualna mistrzyni Polski juniorek w rzucie dyskiem. Jeszcze nie raz o niej usłyszymy.

6. EUGENIUSZ BONDARENKO — piłkarz. Popularny „Żenka” to pełne abecadło piłkarskie. Jego technika, nienagannie przyjmowanie piłek i driblingi znakomite. Należy od lat do najlepszych w drużynie. Tego zawodnika chciał już mieć w swoich barwach nie jeden klub.

7. JAN KOMENDORSKI — bokser. Najbardziej wszechstronny pięściarz drużyny. Opanowany, bojowy i ambitny. Walczy stylowo i skutecznie. W jego książeczce sportowej zawodnika od dłuższego czasu nieprzerwane konto zwycięstw. Po Wilku „piórko” na medal.

8. LUCJAN CZAJKOWSKI — siatkarz. Wszechstronny i błyskotliwy zawodnik. Mogłby grać z powodzeniem w I-ligowym zespole. Pod jego „szczesiawą ręką” kpt. zespołu, siatkarze „Avii” odnoszą wiele sukcesów.

9. MARIA CHMIEL — zawodniczka sekcji pływaków. Uczennica XI klasy Szkoły Ogólnokształcącej. Posiada rekord województwa na 200 m stylem grzbietowym. Najlepsza „żabkarka” w województwie. Solidną pracą na treningach dystansuje pozostałe koleżanki i kolegów z sekcji.

10. RYSZARD KLESZCZ — piłkarz. Dla wielu sympatyków może zbyt wysoka lokata. Mamy przecież innych zasłużonych weteranów piłkarskich. Nie ulega wątpliwości, ale... obstawiam mimo wszystko właśnie tego „konika”. Rysio ma talent do piłki. W ciągu jednego tylko niepełnego sezonu nastroił tyle bramek, że nie jeden napastnik musiałby pracować na taki dorobek przez kilka lat.

I tak oto pokrótce wyglądać może, choć wcale nie musi lista 10 najlepszych sportowców

Świdnika za rok 1964. Jeżeli wywola komentarze, że może tego zabrakło, a opuszczone inne — górą nasi, o to nam właśnie chodzi. Chcemy, aby plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Avii wywołał zainteresowanie i stał się wreszcie faktem dokonanym.

Mieczysław Kruk

Bokserzy  
walczą  
o II ligę

Przy końcu grudnia ub. roku, odbyło się w Warszawie w lokalu PZB losowanie spokojnych pięściarskich o wejście do II ligi tych drużyn, które dzięki zmianie w regulaminie dotychczasowych rozgrywek uzyskały prawo do uczestniczenia w turnieju. Z okręgu lubelskiego przywiele tym obdarzone zostały Lublinianka i Avia.

Obydwie te drużyny znalazły się ku ogólnemu zadowoleniu kibiców w innych grupach, obydwie rozpoznać już niebawem boje o ligę.

Pięściarze Avii znaleźli się w grupie, do której zaliczono między innymi: Start (Elbląg), Widzew (Łódź), Star (Starachowice), Skra (W-wa), Warmię (Olsztyn) i Ruch (Grudziądz).

Jak widać z powyższego zestawienia, grupa silnych zespołów, ogólnie rzecz biorąc, na ogół wyrównanych. Znacząco, że każda z tych drużyn, nie wykluczając Avii ma szansę na awans. Przed przystąpieniem do turnieju bokserzy nasi zechcą z pewnością dobrze się przygotować. Trener Kukier myśli o obozie, o zgrupowaniu zawodników w Świdniku. Bez jakichkolwiek wojaży. I słusznie. A co potem?

Zobaczymy. Kości zostały rzucone.

Pierwszy mecz rozegrają bokserzy w Olsztynie z Warmią.

Kolejno potem: 7.II. — ze Startem (Elbląg) w Lublinie, 21.II. — w Grudziądzu z Ruchem, 7.III. — termin wolny, 4.IV. — ze Skrą (W-wa) w Lublinie, 25.IV. — z Widzewem w Łodzi, 23.V. — ze Startem (Starachowice) w Lublinie.

(K-K)

## Refleksje

## Rumieńce

Są takie dni, które jednym przysparzają wielu niemiłych rozczarowań, innym rumieńców na buzi. Szczególnie „nieprzychylności” tego faktu podlega na tym, że zwykle są to dni, które dla wielu są dniami zadowolenia i radości. Cieszą się żony, gdy mąż wraca z pracy, dzieci gdy o 15 witają rodziców, matki, narzeczone, kierownicy i ekspedientki sklepów, kelnerzy i bufetowe.

Wiadomo — dzień wypłaty, a więc prezenty i kasa... Niestety, również w tym samym dniu tni tacy sami członkowie rodziny, ci sami kelnerzy i kelnerki, bufetowe i kierownicy zakładów gastronomicznych przeżywają wiele nieprzyjemnych chwil i rozczarowań.

Wzjemy np. dzień 30 grudnia ubiegłego roku. Po południu na ulicach miasta, w sklepach ruch. Rodzice prowadzą do sklepów swoje pociechy, mężowie żony, dzieci, matki. Wychodzą z nich zadowoleni z porobionych zakupów. Narzeczeni spieszą na spotkania ze swoimi ukochanymi trzymając w rękach przyjemne

upominki. Ekspedientki cieszą się z dużych obrotów, że to przedświąteczny dzień, „Świat się śmieje”, tak można by najogólniej określić panującą na ulicach atmosferę.

A jakże inny jest ten świat w lokalach gastronomicznych. Weźmy np. jak dotąd jeden z najprzystojniejszych lokali tego typu w Świdniku, kawiarnię „Ja i Ty”.

Wieczorem panuje tu jak zwykle ożywiony ruch, tylko już od drzwi wejściowych daje się odczuć inną atmosferę. Nie tą jaką panuje tu w zwykłe dni, jaką wytwarzają stali bywalcy, zapach kawy i dynek z papierosów.

Wszystko jest zupełnie inne. Inny jest zapach, inne kelnerki, inni ludzie, mimo że są wśród nich stali bywalcy.

Zaczyna się rozczarowanie. Bo oto kelnerki, zamiast uśmiechem witają ludzi zderzanych nerwowaniem, przed bufetem tłok przeszkadzający w sprawnym obsłudze. Młoda dziewczyna, którą przed kilku godzinami można było zauważyć obok dworca kolejowego rozśmianą, w gronie wesołych

równieśników, teraz zastaje się w tym samym towarzystwie, ale w zupełnie innej sytuacji, wtuloną w kąt, z rumieńcami na buzi i... butelką, marnego „sikacza” na stole. Dwie inne dziewczyny bronią się przed pijanym natrętem, który podrywanie rozpoczyna od postawienia przed ich nosem butelki wypitego przy bufcie do połowy wina. Inny podchmielony mężczyzna, piastujący w zakładzie dość poważne stanowisko, ceniony fachowiec tu znajduje swoje powołanie piosenkarza, a jego „Już nigdy...” brzmi w ogólnej wysokiej tonacji dyskusyjnej jak struna Targowicy w koncercie Jankiela.

I nawet wtedy kiedy pęka, gdy na sali pojawiają się stróżowie porządku i wyprowadzą najgłośniejszych z sali, atmosfera pijaństwa i bluźnierstwa pozostaje już do chwili zamknięcia lokalu.

A w domu czekają smutne i zapłakane żony, dzieci, matki, narzeczone, najbliżsi...

(mak.)

## Dzieci czekają na lodowiska

Bardzo pożyteczna inicjatywa Ogniska TKKF — zorganizowania szkółki łyżwiarstwa — doczekała się realizacji. Pod okiem fachowych instruktorów dzieci rozpoczęły szkolenie teoretyczne. Do stycznia odbywało się ono z przerwami, na skutek łagodnej zimy. W grudniu ub. roku mrozu nie mieliśmy prawie wcale. Dopiero styczeń przyniósł poważne ożywienie w sportach zimowych.

Mrozik zaczął pokazywać początkowo dokładnie, a potem coraz dosadniej swoje pazurki, i oto przed władzami sportowymi naszego terenu stało zagadnienie organizacji lodowiska. I zupełnie słusznie. Bo gdzie jak gdzie, ale szczególnie na naszym terenie dzieci czekają na lodowisko.

Miejsce na ich zorganizowanie wskazać można bardzo wiele. Tradycyjne lodowisko urządzone rokrocznie na kortach, a ostatnio przy pawilonie klubu, to naprawdę mało. Lodowiska widziano by bardzo chętnie przy obydwo szkołach. A w ogóle organizacja lodowisk powinna być projektowana z myślą o wszystkich dzieciach. Jest ich w Świdniku tyle, że nie zmieszczą się na 3 lodowiskach. Dlatego też w przypadku organizowania placów na ślizgawki, organizujemy je w miarę możliwości we wszystkich punktach miasta.

(K)